Nr. 106. Kraków, Wtorek 18 Kwietnia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Braki w naszych szkołach ludowych i częściowa ich naprawa.

Mówiąc o zgubnym wpływie pedagogiki niemieckiej na szkolnictwo w Austrji, wykazaliśmy zarazem krzywdę, jaką on wyrządził przy pomocy liberalizmu szkole ludowej w tem państwie. On to nauczaniu religijnemu tylko dwie godziny tygodniowo w klasach wyższych wyznaczył, a w pierwszym i drugim roku nauki, tudzież w szkole jednoklasowej i na to nie zezwolił, on katechetów stałych przy szkołach czteroklasowych poznosił, cierpiąc ich ledwie gdzieniegdzie przy wydziałowych, on za zbyteczne uznał słuchanie mszy św. i egzort w niedziele i święta; on wreszcie przystępowanie dziatwy do św. Sakramentów ograniczył.

Koryfeusze tych lutersko-racjonalistycznych zasad wychowawczych byli pewni, że kapłan parafialny, obarczony pracą duszpasterską, albo wcale nie będzie się mógł pokazać w szkole, albo, jeśli do niej przybędzie, to w późniejszych godzinach, kiedy siły umysłowe dziecka już są osłabione, do myślenia leniwe, a do zapamiętania mocno przytępione

Największy cios wymierzono na szkoły jednoklasowe, tudzież na pierwszy i drugi rok nauki w szkołach więcejklasowych. Dla szkoły jednoklasowej wyznaczono na naukę religii półtory godziny tygodniowo oczywiście w tym zamiarze, aby ksiądz tego czasu podzielić nie mógł; katechizowanie zaś jednym ciągiem dokonane zostawia dzieciom pierwszego i drugiego roku nauki aż tygodniowy termin, który najzupełniej wystarcza do zapomnienia na następną lekcję tego, o czem poprzedzającej słyszały. W dalszych latach nauki tej szkoły ksiądz nie jest w stanie lekcji katechetycznie przeprowadzić; pozostaje mu ledwie czas, aby odtąd dotąd zadał i przeszłej lekcji przepytał.

Podobnie jak w szkole jednoklasowej, tak i we więcejklasowej w pierwszym i drugim roku nauki daje się sposobność zapomnienia słyszanej katechezy, bo i tu tylko po godzinie tygodniowo katecheta uczy. W lepszych warunkach pod względem katechizacji znajdują się dopiero szkoły, począwszy od trzechklasowej w górę; ale mimo to dwie godziny tygodniowo na nauczanie religijne nie wystarczają. Nauka religii ma nietyle ćwiczyć pamięć, ile kształcić rozum, uszlachetnić serce i umacniać wolę w kierunku do dobrego. Rzeczą jednak katechety jest tak uczyć, aby w dziecięciu dla nauki Bożej zachwyt obudził; wtedy też poszczególna prawda utkwi w pamięci i uszlachetni sąd, a dziecko ją pokocha i pod jej słodkie jarzmo wolę pokornie nachyli. Takiego nauczania wymaga katechetyka katolicka. Lecz właśnie dla takiej nauki dwie godziny tygodniowo stanowczo za mało!

Pójdźmy dalej: Na katechizm zostaje katechecie tylko jedna godzina na tydzień, wszak w drugiej powinien uczyć historji biblijnej. Wyuczyć zaś katechizmu, mając jedną godzinę tygodniowo do dyspozycji, jest rzeczą stanowczo niemożliwą. Katechizm jest szkicem, który katecheza rozwija i uzupełnia; jeśli jednak jest rzeczą niepodobną w godzinie tygodniowo ze szkicem się zapoznać, — cóż powiedzieć już o rozwinięciu i uzupełnieniu szkicu, co mówić już o katechezie samej?!

Na powyższych powodach oparci stanowczo twierdzimy, że liberalizm w Austrji usiłował przyszłe pokolenia doprowadzić co najmniej do obojętności we wierze, jeżeli nie do samej niewiary. A pod wieloma względami cel ten już osiągnął. Weźmy do ręki z końcem każdego roku szkolnego tę plikę okólników ministerstwa oświaty, w których się komunikuje dyrekcjom szkół średnich wiadomość o wypędzonych uczniach. Jakże wysoki tam procent stanowią indywidua, które zostały wydalone za zbrodnie przeciwko wierze! W tych dniach we węgierskim Hradyszczu z polecenia ministerjalnego na trzydziestu uczniów w klasie ósmej, aż dwudziestu dziewięciu wydalono.

U nas skuteczną zaporę złemu usiłują położyć i koła nauczycielskie przez stosowne uchwały i wnioski i Rada szkolna krajowa, gdy poleca dyrektorom szkół średnich obmyślanie sposobów, jakby uczniów na stancjach można ściślejszym otoczyć nadzorem. Ale Rada szkolna, wiedząc, gdzie jest początek złego, tam rękę swoję chwalebnie już przyłożyła. Mamy właśnie przed sobą „Przepisy, dotyczące praktyk religijnych uczniów i uczennic religji katolickiej obrzędu łacińskiego w szkołach ludowych“, które Rada szkolna dnia 22 lutego b. r. wydała, zalecające zarządom szkolnym, aby się do nich zastosowały, a inspektorom okręgowym dając polecenie dopilnowania ścisłej egzekutywy.

W myśl „Przepisów“ nauka szkolna każdego dnia rozpoczyna się i kończy modlitwą; po modlitwie młodzież odśpiewuje jednę, lub dwie zwrotki pieśni nabożnej. Co niedzielę i święto w ciągu całego roku, a codziennie przez maj, czerwiec i wrzesień, powinny dzieci pod nadzorem nauczycieli wysłuchać mszy św. Stały katecheta ma w niedzielę i święto wygłosić do dzieci stosowną egzortę. „Przepisy“ jeszcze nakazują być na nabożeństwie w dniach Patronów: parafjalnego i szkolnego, w imieniny Najj. Pana i Najj. Pani, w środę popielcową i w dniu zadusznym, a zmuszają do udziału w procesjach na św. Marek i w dniach Krzyżowych.

Odnośnie do paragrafu dziewiątego tych rozporządzeń w dniu imienin Ojca św. i biskupa djecezjalnego nauczyciel wraz z dziećmi do zwykłych modlitw przed i po nauce obowiązany jest dołączyć modlitwę za Papieża a względnie biskupa.

Paragraf piętnasty nakłada na dzieci w ciągu roku szkolnego trzykrotny obowiązek spowiadania się i komunikowania, a katechecie stałemu poleca, żeby we wielki poniedziałek i wtorek przed spowiedzią odprawił dla swych wychowanków rekolekcje. Gdzie zaś z powodu większej ilości szkół wszystkie dzieci we wielki wtorek nie mogły by się wyspowiadać, tam rekolekcje należy wcześniej odprawić, a w poniedziałek i wtorek wielki ma się odbywać nauka zwyczajnym porządkiem. „Przepisy“ wzywają jeszcze katechetę, aby nakłaniał dzieci do częstej spowiedzi i Komunji św. Jak widzimy, „Przepisy“ zapobiegają złemu w znacznej części, osobliwie po większych miastach, gdzie proletarjat, mając przeważnie ukończoną szkołę ludową, coraz liczniej wzmacnia socjalistyczne szeregi. Nie ulega wątpliwości, że inspektorowie okręgowi po takich miastach, jak Lwów i Kraków dołożą usilnych starań, aby „Przepisy“ tak zbawienne nie pozostały wskutek jakichśtam urojonych przeszkód martwą literą na papierze.

Lecz społeczeństwo nasze jeszcze w dwóch punktach domaga się sanacji szkół ludowych, mianowicie: po pierwsze, aby pomnożono liczbę godzin na naukę religji, powtóre, aby ustanowiono stałych katechetów dla tych szkół, gdzie duchowieństwo parafjalne, będąc przeciążone pracą duszpasterską, nie jest w stanie zadość uczynić w całości obowiązkom katechetycznym.

W zakończeniu powiedzmy, że od społeczeństwa należy się Radzie szkolnej krajowej wdzięczność rzetelna. Może ono z lepszą ufnością spoglądać w przyszłość, mając w „Przepisach“ niezbity dowód, że na czele oświaty narodowej stanęli mężowie, znający dobrze potrzeby kraju i tego ducha Chrystusowego, którym podsycani przez siedm wieków, byliśmy ku zbudowaniu innych narodów murem obronym i dźwignią dla cywilizacji chrześcijańskiej niemniej, jak samego nieskażonego chrześcijaństwa!

Ks. Józef Bielenin.

Z bieżącej chwili.

Nowa dyskusja „podziałowa“ w sejmie czeskim. — Francis, Bricou i „ruda“ Delange.

Sejm czeski obradował nad nowem przedłożeniem „podziałowem“. Na porządku dziennym była tym razem sprawa obwodu sądowego Szlan.

Ks. Ferdynand Lobkowic wniósł przekazanie do komisji dla spraw gmin i powiatów.

Kuczera imieniem młodoczechów zaznacza iż młodoczesi wstrzymują się od udziału w formalnem traktowaniu kwestji.

Vašaty w mowie pełnej wycieczek przeciw feudałom i staroczechom zwraca uwagę, iż przedłożenie mówi tylko o życzeniu namiestnictwa a nic nie wspomina o uchwale komisji podziałowej w wypracowaniu przedłożenia. Komisja podziałowa obowiązaną jest zdawać sprawę z swych czynności sejmowi, a nie chować się za rząd. — Lęka się Vašaty, że za podziałem sądowym, pójdzie administracyjno-polityczny. Z czasem doprowadzą Niemcy do tego, że będą posiadali własny sejm. I Czesi będą mieli swój sejm, ale czy będą za to wdzięczni feudałom?

Wniosek ks. Lobkowica przechodzi nieznaczną większością głosów. Głosami Niemców, feudałów i pięciu staroczechów: Riegera, Mattusza, Zeithammera, Tomka i Sedlaczka.

Proces przeciwko mniemanym sprawcom zamachu dynamitowego w restauracji Véry w Paryżu, skończył się nader nieszczęśliwie tylko dla jednego z nich. Bricou został skazany na dwadzieścia lat ciężkich robót, podczas gdy zarówno jego kochankę, Marję Delonge, jak i Francis'a, sąd przysięgłych uwolnił. Rozprawa trwała przez trzy dni. *Figaro* najsłuszniej robi uwagę, iż proces ten, podobnie jak sprawa panamska, był podobny do melodramatu, w którym rolę „czarnego charakteru“ czytałby reżyser za sceną. Zarówno Meunier, jak i Arton nie pojawili się, pierwszy poszukiwany tak gorąco przez policję francuzką, jak drugi przez nią jest... unikany. Na pierwszym planie była przez cały ciąg rozprawy para Bricou-Delonge. — Marja Delouge, zwana „rudą“, należy do najgwałtowniejszych anarchistek Kobieta to gruba, brzydka, nosi dziecko u piersi, a prezydent Feuilloley zawiesza często rozprawę, aby je mogła nakarmić. Bricou jest typem melancholijnego blondyna o długich włosach i marzącem oku. Rozprawa wykazuje, iż będąc zręcznym stolarzem, zarabiał po 8—9 franków dziennie. W 1886 r., w czasie strejku czeladników stolarskich dał się wciągnąć do ruchu anarchistycznego, i odtąd popełnia kradzież za kradzieżą, podczas strejku wymusza na pracujących robotnikach z rewolwerem w ręku przyłączenie się do bezrobocia, uczestniczy w demonstracjach i ruchawkach anarchistycznych. Francis wciąż się tłomaczy, iż winnym nie jest: gdzież Meunier zwierzyłby mu się był z myślą o zamachu, skoro go zwano powszechnie „blagierem“?

Wymawia to Francis z pewną dozą goryczy: znać, że go drażni to lekceważenie ze strony towarzyszy. Zaprzeczyć się nie da jednakże, iż ci towarzysze mają nieco racji. Zwyczajem blagierów, np. Francis zaklina się co chwila: Niech stracę nazwisko! (Na honor!) — z emfazą.

Rola Francisa w toku rozprawy coraz bardziej okazuje się... żadną. Wykazano mu, że pożyczał ubranie Meunierowi — tak, ale Meunier nie używał tego ubrania w dniu rozprawy. Obrońca Francisa nader zręcznie podniósł w swem *plaidoyer*, iż skoro według zeznań Bricou'a, obaj, t. j. Meunier i Francis, szli razem do restauracji Véry, nie miałoby sensu przebieranie się Meuniera za Francisa. — Bricou i jego kochanka, jak wypływa z zeznań świadków i ich przyznania się, przechowywali w domu dynamit, z którego następnie Meunier zrobił bombę Bricou znał nawet kryjówkę, w której Meunier złożył zapas dynamitu, skradziony w Soisy sous Etiolles. Zakopany był pod mostem flandryjskim kolei wschodniej, pomiędzy drugim a trzecim słupem mostu.

Punktem wyjścia dla śledztwa i całego procesu było zeznanie Bricou, uczynione wówczas, kiedy go policja zaaresztowała w Hawrze, zainteresowana zamachem samobójczym, jakiego podówczas dokonał.

Jest to człowiek uczuciowy, sumienie go znać gryzło.

Wyrok o tyle jest poniekąd dziwny, iż Bricou i jego „ruda“ działali ręka w rękę. Sądy francuskie jednak są bardzo uprzejme dla płci „pięknej“. Zamykającpod klucz nieszczęsnego Bricou, który teraz z doświadczenia wie, iż jeśli się jest anarchistą nie można być romantykiem, i odwrotnie romantykowi nie dobrze być anarchistą — równocześnie zwróciły sądy Marji Delonge społeczeństwu.... antyspołecznemu.

Z powodu ślubu ks. Ferdynanda.

Rosyjskie dzienniki zamieszczają artykuły pełne żółci i obelg, pod adresem ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Graždanin, w artykule wstępnym sili się nawet, aby przedstawić księcia nie tylko „intrygantem politycznym“, ale posuwa się do tego, że uważa go za chorowitego i zniewieściałego.

W jadowitym artykule swym ks. Mieszczerski, redaktor *Graždanina*, używa np. takich wstrętnych frazesów: „Zawieźli niedołęgę, aby go ożenić, lecz z powodu choroby... musieli zatrzymać się z nim w Wiedniu, lecz trudno, gdzie cały organizm podobny do spruchniałej wierzby, reparacja (!?), choćby przez najlepszych dokonywana lekarzy, nie na wiele się przyda... Choć nie ciekawą dla nas (!) osoba ks. uzurpatora (?), ale wspomnieć trzeba, że biedny nowożeniec należy do istot bardzo chorych, na wpół zgniłych. Z ucha mu cieknie (sic!), a to z powodu zbytku mózgu, który w ten sposób nie mogąc pomieścić się w czerepie, wydobywa się na wierzch, aby pokazać swe istnienie sąsiadom. Doprawdy, żałować należy narodu, który za pośrednictwem takiej osobistości pragnie ufundować sobie panującą dynastję“.

Dalej organ carski, nie szczędząc najwięcej zgryźliwych i wprost wstrętem przejmujących oszczestw, o księżnej Marji Ludwice Parmeńskiej mówi:

„Nie mógł ten awanturnik nigdzie znaleść kobiety, którąby losy jego dzielić chciała, lecz księżniczka Marja Ludwika, jako osoba, nie mająca nic do stracenia (autentyczne!!!), nie pyta się (!) kogo na męża wybiera, byleby nazywała się mężatką. Ciekawą jest jednak rzeczą, jakie będzie potomstwo księcia. Zdaniem naszem, po takim ojcu dzieci nie będą genjalne, a przyszłość Bułgarji w rękach dynastji słabej fizycznie i schorowanej, nie przedstawia się zbyt ponętnie!“

Nie sposób powtarzać wszystkich nikczemnych paszkwilów, rzucanych w Petersburgu na księcia i jego narzeczoną. Najciekawszem jednak jest zdanie księcia Mieszczerskiego, carskiego służalca, który żałując Bułgarów, wspomina o tyranji, jakiej dopuszczają się książe ze Stambułowem w Sofji.

„W Sofji — pisze *Graždanin* — urzędnicy wszystkich władz, z niesłychaną tyranją postępują z mieszkańcami kraju. Gdzie w świecie nadużycia zdarzają się takie jak w Bułgarji? Gdzie władze policyjne i administracyjne używają knuta przeciw spokojnym obywatelom?“

Książe Mieszczerski widać szukając nadużyć władz rządowych w całym świecie, aby je porównać z bułgarskiemi, zapomniał o „ruskich“ czynownikach w Królestwie Polskiem, i dziwić się można tylko księciu, że ośmiela się w artykule wstępnym zamykać oczy na stosunki Królestwa i urzędników moskiewskich, a poszukuje mniemanych „nadużyć“ aż w Bułgarji.

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

7)

(Ciąg dalszy).

— Ale teraz nie ma wiosny, tylko zima, a pan nie powinien zagadywać i wprowadzać mnie w kłopot.

— Myślę, że panna Klara nie obawia się kłopotów, odkąd zalicza do swych niewolników jednego z dzielnych mecenasów.

— Szkaradnie się pan dziś wykręca, czy to odpowiedź na moje zapytanie?

— Nie mogłem przecież panu Grzybkowi przyznać wyłącznej w tem zasługi, że panna Klara jest dziś wesołą.

— Otóż możesz pan śmiało jemu to przypisać, bo bawił mnie dwie godziny, podczas gdy pan nie pokazywałeś się dwa tygodnie.

— Nie wiem czy pani zgodziłaby się na zamianę.

— Co za zamianę? Przecież nie możesz pan być panem Grzybkiem. Prawda mamo, że pan Józef utonąłby w futrze bobrowem mecenasa.

— Dlatego wolę mój płaszcz barankowy.

— Bo też pan jesteś barankiem, ale tylko z pozoru. W rzeczywistości zaś buntujesz się.

— Chyba wtedy, gdy doświadczam niesprawiedliwości.

— Mój Boże, więc ja naprawdę jestem taką złą, taką niesprawiedliwą.

— Tego nie powiedziałem.

— Ale pomyślałeś to pan, a sama myśl zasługuje na potępienie.

— Wiem też dobrze, że jestem z góry potępionym.

— Zaraz panu udowodnię, że tak nie jest.

— Zaczyna mnie pani zaciekawiać.

— Czyli innemi słowy, że zazwyczaj pana nudzę.

— Lub ja panią.

— Niechże i tak będzie. Otóż aby kres położyć tym nudom idę z mamą w niedzielę na ostatni bal w tym karnawale.

— I to ma mnie zabawić.

— Powinno to pana ucieszyć, bo przecież mogę i z panem zatańczyć — zawahała się przez chwilę — walca lub polkę.

— A może i mazura.

— Możeby pan chciał w dodatku szybkę z okna i kaflę z pieca.

— Sądzę, że byłoby tego dobrego za wiele, a panna Klara wobec takiej ofiary zamarzłaby i nie mogłaby być na balu

— Zadowolnisz się więc pan walcem?

— Zadowolnię się tem nawet, że będę się przypatrywać pięknej zabawie, której panna Klara będzie królową.

— Ale ja nie chcę, abyś pan siedział gdzieś w kącie.

— Więc będę stał.

— Pan żartujesz sobie dziś ze mnie, a ja mówię serjo.

— Jeśli pani woli, to będę chodził po sali balowej.

— Jaki pan mało jesteś domyślnym.

— Przyznaję się do tej wady.

— Ale to wada straszna, przewyższająca najnieznośniejsze nudy. Przecież powinieneś pan zgadnąć, że jeśli idę na bal, chcę się bawić

— Będę zatem tańczyć z panią walca.

— Jakie szczytne poświęcenie! Ale gdybym też zapragnęła z kimś więcej tańczyć.

— Mecenas Grzybek będzie zapewne także na balu.

— Nie myślałam o Grzybku, na balu bywa przecież wielu innych.

— Mam tedy pełnić funkcje szambelana i przedstawiać wszystkich.

— A od czegóż pan jesteś asystentem?

— Prawda, pani ma słuszność.

— Możesz więc pan istotnie się przydać.

— Pojmuję teraz doskonale.

— I nie przeraża pana ogrom poświęcenia, do którego się skłaniasz.

— Prawdziwa to dla mnie przyjemność i wysoki zaszczyt.

— Możemy być tedy znów dobrymi przyjaciołmi.

Mówiąc to, podała Klarcia z wyniosłością królowej drobną swą rączkę Kamockiemu, który z głębokiem wzruszeniem przyjmował tę oznakę niespodziewanej łaski.

Wyrzucał sobie nawet w duchu, że był niesprawiedliwym, posądzając Klarcię o zmienność w uczuciach. Czysta dusza dziecka niemal, nie mogła przecież kierować się jakąkolwiek rachubą. Jeżli mu dokuczała, to chyba przez psotę rozpieszczonej jedynaczki. Ojciec miał słuszność. Postanowił też sobie Kamocki nie przywięzywać wagi do kaprysów Klarci i postępować z nią jak dawniej z całą szczerością i serdecznością.

Postanowienie to tak wyraźnie odbiło się na jego twarzy, że Klarcia nie mogła tego nie spostrzedz. Odniesiony tryumf wprawił ją też w najlepszy humor. Z ożywieniem rozmawiała teraz o balu, na którym miała wystąpić i o wspólnych znajomych, wytykając ich śmieszności. Nie przepuściła nawet Grzybkowi jego frazeologji i wyszukanej grzeczności, a naśladując go wcale dobrze, śmiała się przytem serdecznie. Kamocki wtórował jej w tem wszystkiem wielce ucieszony zmianą w jej usposobieniu, którą, zwyczajem zakochanych, jak najkorzystniej dla siebie tłómaczył.

Wesołą ich rozmowę przerwała dopiero ostra rozprawa pani Julji z Kasią, która powróciła wreszcie z najniepomyślniejszym rezultatem. Czekała na pana w biurze przeszło godzinę i nie doczekawszy się go wcale, powracała z niedoręczoną kartką.

Pani Julja z początku nie chciała dać wiary zapewnieniom Kasi, że spełniła ściśle polecenia i gromkim głosem wymyślała słudze za jej próżniactwo, iż wałęsała się najwidoczniej po mieście za swoimi interesami, a dopiero gdy Kasia głośnym wybuchła płaczem, uwierzywszy wreszcie jej przysięgom zwróciła swój gniew przeciw nieobecnemu mężowi. Kamocki nie mógł również ujść jej wyrzekaniom.

— Otóż to, jak wam wierzyć można panowie mężczyźni — wołała z gniewem — zapewniałeś mnie pan, że mąż w biurze, a on sobie hula Bóg wie gdzie i z kim, nie troszcząc się o żonę i o jedyną córkę. Chciałam, aby Klarcia przymierzyła dziś suknię, bo w czemże pójdzie na bal, ale gdzież ojcu w głowie takie rzeczy. Jakiś nicpoń, z którym się włóczy po kawiarniach, obchodzi go więcej niż dom i rodzina. Przekonaj się Klarciu, jakiego masz ojca. Na bal już nie pójdziemy. Wszystkie nasze plany rozbił i zniweczył!

Powiedzieć można sprawiedliwie przysłowie, że książe „widzi źdźbło w cudzem oku“...

Nie wszystkie jednak dzienniki rosyjskie występują przeciw księciu Ferdynandowi. Znalazł się odważny redaktor *Petersb. Wiedomosti*, który wypowiedział otwarcie swe zdanie jak następuje:

„Silne, a dla Rosji niekorzystne wrażenie robi fakt, że książe wyjechał z Bułgarji wraz ze Stambułowem i prawie z całym rządem. Każdy nieuprzedzony człowiek powie, że skoro oni nie dla jakichś olbrzymiej wagi interesów, ale jedynie dla przyjemności asystowania przy ślubie wyjechali z kraju, to widocznie bardzo są pewni swego stanowiska. Wogóle ustala się w Europie przekonanie, że rząd księcia Ferdynanda jest bardziej utwierdzony, niźli dotychczas mniemano“.

Czy nie sensacyjne!

Kongres choleryczny w Dreznie.

Po kilku tygodniach rozpraw, kongres choleryczny wreszcie zamknął swe posiedzenia.

Uchwały zapadłe na tym kongresie, podpisali przedstawiciele następujących mocarstw: Niemcy, Austro-Węgry, Belgja, Francja, Włochy, Luksenburg, Czarnogóra, Niderlandy, Rosja i Szwajcarja.

Pełnomocnicy innnych państw, wzięli je *ad referendum*. Ratyfikacja nastąpi w Berlinie, w przeciągu sześciu miesięcy. Uchwalona konwencja, dzieli się na dwie części. Pierwsza zawiera paragrafy odnoszące się do podróżowania i przesyłek handlowych. Odrzuca się w nich dawniejsze bezpotrzebne utrudnienia w stosunkach komercjalnych. Druga omawia sprawy zdrowia i ochronienia takowego, w krainach leżących nad dorzeczem Dunaju.

Na zakończenie przemówił poseł niemiecki hrabia Denhoff | w imieniu cesarza, podziękował serdecznie wszystkim członkom kongresu, za ich pracę i współudział. Także złożył wyrazy uznania królowi saskiemu i miastu Dreznu, za ofiarowaną gościnność.

Saski minister spraw zagranicznych, von Metzsch, w gorących słowach wypowiedział pożegnanie i imieniem całej ludzkości, dziękował za trudy poniesione, celem jej u chronienia od strasznej zarazy.

Charakterystyka ludu wiejskiego w Polsce.

(Wyjątki z dzieła Dr. Piotra Górskiego, p. t.: „Samorząd gminny w Galicji, jego rozwój, stan obecny i reforma“.)

(Ciąg dalszy).

U nas pozostała dawna instytucja prawna niezmieniona, i choć jurysdykcja dziedzica staje się z biegiem czasu coraz częstszą, dziedzic aż do końca Rzpltej pozostawia jeszcze formy dawnego ustroju gminnego, nie pobiera nigdy sam tylko opłat ani kar do własnej kieszeni, ale jak dawniej, idą one także do rąk sołtysów, wójtów i przysięznych. W ogólności dziedzic w Polsce nigdy, nawet w ostatnich czasach, nie pobierał opłat za sądownictwo. Wydawanie wyroków było rzeczą bezpłatną. Opłaty sądowe, manipulacyjne, np. od wpisu, od terminu sądowego, pobierali w gminach wójci i przysiężni. Karami zaś sądowemi, pod któremi należy rozumieć nietylko grzywny za przestępstwa, ale kary cywilne, np. przepadki, zastawy, pamiętne, dzielono się w różnych częściach; dzielono je między dziedzica, sołtysów, przysiężnych, często przytem dawano jeszcze część na kościół, na szpital, na ubogich, a później nawet „na wódkę i piwo dla gromady“. Tak stoją rzeczy do samego końca, do rozbiorów. W epoce zaś porozbiorowej, we wszystkich ziemiach polskich, gdzie tylko dawne resztki zwierzchności gminnych zniesiono, a cała jurysdykcja przeszła na dominium, wszelka jurysdykcja patrymonjalna wykonywaną była przez dziedziców zupełnie darmo. Tak samo w Galicji, jak na Ukrainie, lub gdzieindziej. Na dotyczące zapytanie rządu gubernjalnego we Lwowie, sama oświadczyła szlachta stanów galicyjskich, że bezpłatnie będzie sprawować jurysdykcję nad poddanymi swoimi, co też przychylnie przyjętem zostało (pat. ces. z 24 czerwca 1784 r. Nr. XLVIII zb. Pill.). W innych zaś prowincjach monarchji dominia pobierały ciągle dochody z opłat sądowych swych poddanych. Trudno byłoby szukać w tej uchwale stanów galicyjskich, jakichś głębszych politycznych motywów, albo upatrywać przyczynę w wyższym nastroju publicznego ducha, bo ten podówczas tylko w jednej Warszawie silniej się objawiał, i podczas czteroletniego sejmu zamanifestował. Poprostu nie było to zwyczajem, w Polsce przedtem nigdy praktykowanym, i dlatego stany galicyjskie taką uchwałę powzięły.

Zapewne, że dawny polski obyczaj uważać można za stokroć lepszy i mniej niemoralny, jak zagraniczny. Nie poniża on tak dalece w oczach podsądnych jurysdykcji patrymonialnej i przy wymiarze sprawiedliwości czyni ją niezawisłą od własnego interesu. A jednakowoż ten obyczaj przyczynił się także do zakorzenienia pojęcia u ludu, że sprawowanie wszelkiej jurysdykcji przez organa gminne, połączone jest z materjalnym dla nich zyskiem. W czasie od r. 1784 do 1848 r. była jurysdykcja dominialna w gminach galicyjskich zupełnie bezpłatna. Gdy po r. 1848 sprawowanie sądownictwa policyjno-karnego przeszło na nowo potworzone urzędy gminne z wyłączeniem obszaru dworskiego, a gminy nie zostały urządzone dosyć silnie, aby mogły odpowiednio wynagradzać swe organa za sprawowanie czynności urzędowych, odrazu prawie wszędzie odżył zno wu dawny zwyczaj pobierania opłat i dzielenia się grzywnami karnemi przez tych, którzy jurysdykcję w gminie sprawowali. Oczywiście zwyczaj to najzupełniej przeciwny przepisom ustawy, istniejącym w nowożytnem prawnem państwie, które opłat wzbroniły i nakazywały składać grzywny karne na ubogich miejscowych.

Na dnie jednak praktykowanego w gminach zwyczaju, leżało co innego, niż proste nadużycie, zwykłe przeniewierzenie. Inna jest bowiem istota czynu karygodnego, kiedy wójt pobrawszy grzywnę, przywłaszcza ją sobie, usuwając z ewidencji fun duszów publicznych, albo na razie składa do kasy, a potem dopiero przeniewierza — inna zaś, kiedy natychmiast dzieli się nią jawnie z tymi, co razem z nim orzeczenie wydawali, folgując temu niewykorzenionemu przekonaniu, że „skoro sądził, to ma prawo do opłaty“ [1]).

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Dzięki niestrudzonej i zapobiegliwej troskliwości powiatowych organów autonomicznych, zły ten zwyczaj coraz więcej w ostatnich czasach został wykorzeniony w Galicji, jednakowoż przetrwał gdzieniegdzie dotychczas, chociaż obecnie najczęściej przedstawia się już tylko w takiej formie, że po wydaniu orzeczenia zaraz wszyscy ci, którzy w jurysdykcji udział brali, uiszczoną grzywnę razem w karczmie przepijają. Por. Lewicki: „Materjały do reformy gminnej“.

Kółka rolnicze.

Ze sprawozdania głównego zarządu Tow Kółek rolniczych za pierwszy kwartał b. r. przekonujemy się, że Towarzystwo liczyło z końcem marca 851 Kółek rol., obejmujących 2171 gmin i 40.061 zwyczajnych członków. Zarządów powiatowych, zupełnie zorganizowanych, istniało 25. W bibljotekach Kółek było książek 50.243. Różnych nasion sprowadził zarząd główny za 4 531 złr., za 3.879 lnu inflanckiego i za 380 złr. narzędzi rolniczych.

Przekonano się z lustracji sklepików zakładanych przy Kółkach (istnieje 6(?)0), że obrót kasowy dosięga w nich od 1.000 do 40.000 złr. rocznie i że kapitał włożony w nie, obraca się od 20—70 razy na rok.

Znaczny rozwój sklepików Kółek rolniczych, a przytem brak źródeł, z których możnaby pobierać dobre a tanie towary, spowodował zarząd główny do zwołania ankiety w tej sprawie, której wynikiem było założenie związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie i poczynione starania o założenie hurtownych składów towarów we Lwowie i niektórych miastach powiatowych.

Z funduszu pożyczkowego, przeznaczonego uchwałą Sejmu, dla popierania handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych, skorzystały dotychczas następujące Kółka rolnicze, a względnie sklepiki: Brzezinka ad Oświęcim złr. 300; zarząd pow. w Czortkowie złr. 600; Mikluszowice złr. 360; Wola Zabierzowska złr. 250; Bogucice złr. 200: Dobra Szlacheckie złr. 300; Czernichów złr. 600; Dublany złr. 500; Chorzelów złr. 200; Prikut złr. 100; Wołczyszczowice złr. 100; Chomranice złr. 400; Muszyna złr. 500; Czudec złr. 500; Czuhiew złr. 200; Szynwałd złr. 30; Woyniki złr. 200; Brzezowa złr. 150; Gilowice złr. 300; Ślemień złr. 500; Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie złr. 5.000; Wiśniowa złr. 300. Razem tedy rozdzielono jako pożyczki bezprocentowe złr. 11 800.

Sprawa ubezpieczania się od ognia znachodzi u włościan coraz większe poparcie i zastosowanie; sklepiki Kółkowe prawie wszystkie są ubezpieczone. Z uznaniem podnieść należy, że członkie Kółek rolniczych ubezbieczają się w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, a według nadesłanych za r. 1892 sprawozdań, w 200 Kółkach rolniczych zabezpieczyli członkowie swe mienie na złr. 1,546.300.

Organ zarządu głównego *Przewodnika Kółek rolniczych*, wychodzi i nadal raz na miesiąc w objętości 2 arkuszy druku. W skład komisji redakcyjnej wchodzą pp.: prezes Augustynowicz, radca Olszewski i Albert Wilczyński. *Przewodnik* rozchodzi się w 1130 egzemplarzach.

Kronika tygodniowa.

(Cudowne dziecko. — Co go czeka. — Autentyczny *interviewer*. — Kraliewic Marko i jego koń. — Temat do obrazu. — Przestroga dla malarzów. — Zamach stanu belgradzki ze stanowiska sanitarnej policji. — Willa-Natalka. — Błogosławieństwo. — Nadzieje kronikarza.

Jak się Wam podoba ten młody królik serbski — to polityczne „cudowne dziecko“, ten ukoronowany Raulek Koczalski, który tak artystycznie „urządza“ swych opiekunów, i przed oczyma nieprzygotowanej na taki „kawał“ dyplomacji, debiutuje w roli mikroskopijnego Ludwika XIV na scenie dziejowych wypadków?

Zuch, nieprawdaż? — Zuch, chociażby nawet *libretto* tej szopki, którą urządził. pisał kto inny, chociażby — co zresztą bardzo prawdopodobne – rolę mu „suflowała mama Natalka“, lub poseł rosyjski Persiani. Bo proszę tylko pomyśleć, co to za świetna technika w wykonywaniu zamachów stanu u tego obiecującego młodzieńca — jaka znakomita precyzja w opracowaniu najdrobniejszych szczegółów — jaka śmiałość w igraniu z ogniem w sąsiedztwie tylu nagromadzonych prochów międzypaństwowego antagonizmu — jakie bezczelne lekceważenie spokoju drzemiącej Europy i czuwających nad jej drzemką dyplomatów — jaka nakoniec w całem urządzeniu tej szopki grecka *eironeia*, zwłaszcza, gdy się zważy, iż młody królik na trzy dni przedtem, i gdy się już prawdopodobnie nosił z zamiarem „objechania“ swych opiekunów, zdawał przed nimi egzamin z prawa cywilnego, zachowując przy tem skromność i potulność gimnazjalnego abiturjenta!

Zaiste Aleksandrze: *tu Marcellus eris*, — i jeżeli cię „szczęśliwa gwiazda Obrenowiczów“ nie zaprowadzi jako króla „bez kondycji“ do Monte-Carlo lub paryskiego *Café chantant*, jeśli nie skończysz jako monarcha w odstawce, a „połnoj russkij gienerał“ żywot twój w jakiejś nadnewskiej *Daczy*, to pójdziesz wysoko. Najsamprzód zapewniłeś już sobie uznanie pana Grzegorzewskiego, który debiut twój z rozmaitemi bałkańskiemi fioriturami będzie *w Kurjerze Warszawskim* opiewał borghesem po pięć kopiejek od wiersza, co nawiasem mówiąc, jeżeli się weźmie w rachubę autentycznie wschodnią fantazję tego „bajecznego“ zresztą pisarza-dyplomaty, jest bajecznie nizką zapłatą, i powinnoby z skarbu serbskiego (hm! hm!) zostać do przyzwoitej wysokości uzupełnionem.

Powtóre zjedna ci szopka, którą urządziłeś, serca twego ludu. Lud ten lubi takie wesołe kawały, i rad o nich słucha w pieśni, podczas gdy się pasaniem świń zabawia. Możesz więc na to liczyć, że cię kiedyś umieści w dziadowskim rapsodzie obok tego drugiego kawalarza „kraliewica Marka“, który wprawdzie nie miał swojego Grzegorzewskiego, ale tak jak ty cieszył się opieką łaskawej Willi, i urządzając turków, prowadził polityczno-filozoficzne dyssertacje z stupięćdziesięcioletnim koniem swym Szaracem. To był właśnie *interviewer* kraliewica Marka — „autentyczny“ jego Grzegorzewski!

Po trzecie (i to ze względu na pp. malarzy naszych najważniejsza) posłuży urządzona przez ciebie dla rejentów uczta za temat do uwieczniającego ten ważny dziejowy moment, a na koszt skarbu wymalowanego wielkiego historycznego obrazu (długości 11 metrów, wysokości $4^1/_2$). Temat to zaiste dla malarza-dekoratora bardzo ponętny! Żyrandole, światła, szkła, porcelany, kwiaty, fraki, mundury i t. d. Wpośród tego wszystkiego ty, o królu, w monumentalnej pozie, mówiący z królewskim gestem do rejentów: „Zjedliście, wypiliście? No, dobrze! Idźcie teraz przespać się do kozy!“

(Notabene dla naszych artystów: Wykonania tego malowidła można się podjąć, ale tylko pod warunkiem, że *Länderbank* zapłatę poręczy).

Z wszystkich tych świetności, jedna cię tylko nie minie o królu, jakkolwiekby na dziejowej rulecie padła rzucona przez ciebie gałka. Cetno, czy też licho, możesz na to zawsze liczyć z pewnością, że się opiewać będzie p. Grzegorzewski. Reszty dostąpisz jeno w tym wypadku, jeżeli europejska policja krzywo nie weźmie wszczętej przez ciebie awantury.

Wszystko zależy od stanowiska, jakie wobec sprawy twej zajmie p. Kalnoky. A nuż zechce ją rozpatrywać z polityczno-handlowego punktu widzenia, opierając się na świeżo zawartym traktacie handlowym, który z jednej strony zapewnia monarchji Obrenowiczów (omal żem nie powiedział Armółowiczów) wywóz produkowanej tamże politycznej i niepolitycznej wieprzowiny, — z drugiej zaś przyznaje Austrji prawo rozpostarcia bacznego nadzoru nad wprowadzanym z kraju tego masarskim towarem, żali go nie zatruwają trychiny?

Radzę ci przeto młodzieńcze postarać się o świadectwo zdrowia dla twego zamachu stanu, jako wolen jest od moskiewskiego wibriona, a nie ufać zbytnio zdradliwej Willi-mamusi, ani też „szczęśliwej gwieździe Obrenowiczów“, o której wspominasz tak jak Napoleon o austerlickiem słońcu, zapomniawszy chyba, że gwiazda ta przyświecała porażce pod Śliwnicą i wyjazdowi mamy twej odprowadzanej przez żandarmów szupasem do granicy, od czego niechaj cię strzeże Bóg i Święty Sawa Amen!

Wypadki belgradzkie górują tak nad wszystkiem innem, że z kronikarskiego porządku dziennego zepchnęły wszystkie inne sprawy dopraszające się omówienia. Chcąc, niechcąc muszę je odłożyć do soboty. Ufajmy więc, że się alarmowa wieża marjacka tymczasem nie zawali, że się Rudawa między Łobzowską ulicą a królewskiemi młynami nie ureguluje sama, że sprawa budowy nowych gimnazjów będzie dalej spała, i że pp. socjaliści, którzy wychodząc z założenia, że za mało jeszcze pięćdziesięciu dwóch niedziel i pięćdziesięciu dwóch poniedziałków w roku, postanowili dzień 1 maja obchodzić „urzędowem, socjalistycznem świątkowaniem“ nie odstąpią od tego zamiaru.

Włodzimierz Zagórski.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* „Pan Poseł“ komedja Adolfa Abrahamowicza i I. Kliszewskiego wystawiona na scenie teatru hr. Skarbka, wywarła na publiczności lwowskiej silne wrażenie. Jak nam donoszą ze Lwowa, na pierwszem przedstawieniu, które zapełniło po brzegi salę teatralną, oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Na dwóch następnych przedstawieniach zgromadziła się publiczność tłumnie i bawiła się doskonale. Komedja należy do najlepszych utworów Abrahamowicza, porusza kwestje polityczne i pełno w niej szczerego humoru. Można „Panu posłowi“ wróżyć długie powodzenie.

* Tyfus we Lwowie osłabł znacznie; w ostatnich dniach zapadło na tę słabość ogółem tylko 5 osób.

* Nowy zakład wodoleczniczy powstać ma wkrótce we Lwowie. Dr. Adam Majewski, który przez lat kilkanaście kierował zakładem hydropatycznym t. zw. „Kisielkowskim“, zakupił grunta, położone naprzeciw szkoły św. Zofji obok parku Kilińskiego, w zamiarze wybudowania zakładu wodoleczniczego i w tym celu wyjechał za granicę celem zwiedzenia istniejących tam zakładów wodoleczniczych, ażeby przy zamierzonej budowie zastosować się do najnowszych wymogów hygieny.

* Raut w kole artystyczno-literackiem, przy współudziale pani Żelazowskiej i Czaplińskiej, na dochód pomnika Chopina, urządzony staraniem p. St. Niewiadomskiego, zgromadził tłumy publiczności. Ożywiona pogawędka przy roznoszonej herbatce przeciągnęła się do późnej nocy.

KURJER PROWINCJONALNY

* W Rzeszowie miejscowy inspektor szkół p. Steczkowski dał inicjatywę do założenia w mieście szkoły dla sług, jakoż humanitarna myśl została urzeczywistnioną, dzięki materjalnemu poparciu naczelnego kuratora fundacji ś, p. Jana Towarnickiego. Zawiązał się też komitet, który ułożył statut i szkoła dla sług niewątpliwie w połowie maja otwartą zostanie.

* W Alario, zmarł syn starszy księcia Władysława Czartoryskiego, ks. August. Ciało przewiezione zostanie do grobu familijnego do Sieniawy. Zmarły należał do zakonu Salezjanów, założonego pod Turynem przez ks. Don Bosca, któremu też zapisał dość znaczny majątek.

* Wybór ks. Adama Sapiehy na prezesa i dr. Władysława Czajkowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Przemyślu został zatwierdzony.

* W Monasterzyskach, w dniu 11 maja b r. odbędzie się wiec ruski; zwołuje go wydział polityczny Towarzystwa „Narodna Rada“ w Buczaczu.

* W pierwszym kwartale r. b., zawiązało się wogóle 26 kółek rolniczych, obejmujących 26 gmin i 766 członków. Z tych 4 przypada na powiat przemyślański, 3 na powiat rzeszowski, po 2 na powiaty: brzeski, buczacki, limanowski i mościski; po 1 kółku na powiaty: bialski, brzozowski, nowotarski, pilzneński, rohatyński, ropczycki, samborski, śniatyński, stanisławowski, trembowelski i złoczowski. Obecnie zatem Towarzystwo liczy kółek rolniczych 851, obejmujących 1171 gmin i 40.061 członków. W ostatnich zaś czasach zawiązały się kółka rolnicze: w Sanoku, Dobromilu, Tarnowie i Przemyślanach,

* W nocy z dnia 10 na 11 kwietnia r b., niewyśledzony dotąd sprawca skradł skarbonkę w cerkwi w Krasowie, w której znajdowała się znaczna suma pieniężna.

KURJER POZNAŃSKI.

* Donoszą z Torunia: Przeciw zawleczeniu cholery, będą na granicy zarządzone jak największe środki ostrożności. Z rozpoczęciem żeglugi na Wiśle spodziewają się tu przybycia do 15.000 zagranicznych flisaków, których postanowiono trzymać zdala od brzegów rzeki. Tratwom towarzyszyć będą parowce aż do Gdańska, i zaopatrywać flisaków w potrzebną żywność. Po przybyciu do Gdańska, wysyłani będą flisacy osobnymi pociągami sanitarnymi do granicy. Prezes Prus zachodnich, bawiąc tutaj, udał się także do Aleksandrowa dla naradzenia się z władzami rosyjskiemi nad środkami profilaktycznymi.

* Sygnał dawany dzwonem na stacjach kolei żelaznych, wzywający do wsiadania (dwa uderzenia), zniesiony zostanie z dniem 1 maja r. b. w obwodzie wrocławskiej kolei żelaznych, tak że już z dniem wspomnionym wogóle żadnych sygnałów dzwonkiem kolejowym dawać się nie będzie. Zawezwanie do wsiadania odbywać się będzie odtąd jedynie w poczekalniach przez portjera.

KURJER WARSZAWSKI

* W tych dniach wszyscy żydzi, mieszkający na gruntach włościańskich otrzymali rozkaz, aby w ciągu siedmiu dni opuścili zajmowane lokale. Prawo bowiem rosyjskie wzbrania żydom osiedlania się i mieszkania w miejscowościach, gdzie się znajdują grunta należące do włościan.

Z RÓŻNYCH STRON

* W Antwerpji w r. 1864, odbędzie się wystawa wszechświatowa pod protektoratem króla belgijskiego.

* Stosownie do zawiadomienia, nadesłanego z m. Chicago, ostatni termin do przyjęcia przedmiotów na wystawę tamtejszą przedłużono do dnia 30 kwietnia, ale dla tych tylko exponentów, którzy już dawniej zamówili odpowiednie dla przedmiotów swych pomieszczenie.

* W Chicago, z powodu szalejącej zawieruchy śnieżnej w d. 10 b. m., runęły dwa nowe olbrzymie hotele i gmach, w którym mieściła się panorama.

* Z Nowego Jorku donoszą pod d. 10 b. m., że w Nebrasce od dziesięciu dni palą się łąki. Kilka wsi i mnóstwo bydła padło ofiarą ognia.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Wywóz kuców do Belgji.* W powiecie Chrzanowskiem zawiązała się spółka handlarzy, żydów, którzy zakupują kuce w celu wysyłania ich do Belgji. Dowiadujemy się, że konie „mierzyny“ zakupywane po 50 złr. sprzedawane są do Belgji po 150, a nawet 200 złr. Handlarze zakupują zwykle konia niedoczyszczonego, najczęściej od włościanina, lecz chcąc wysłać go do Belgji obcinają mu grzywę i ogon i doczyszczają należycie. Koń w ten sposób przemieniony na kuca, dopiero idzie w cenę i chętnie jest przez agentów belgijskich nabywanym.

* *Nowe stemple* wejdą w życie 1 czerwca, stare z dniem 31 lipca wycofane zostaną.

* *Spadek kursów.* Dnia 15 b. m. przy zamknięciu giełdy ofiarowano za: Bank Verein 124·50, lenderbanki 252·25, kolei państw 308·50, lombardy 112·25, akcje tytoniowe 181·50, alpiny 56·50, renta majowa 98·35, węg. renta złota 115 70.

* *Niewypłacalność.* Wiedeński Creditoren-Verein ogłasza niewypłacalność Löbla Kalmusa, handlarza towarami manufakturnymi w Krakowie.

* *Pasywa.* Fabrykanta sukna w Bernie morawskim wynoszą przeszło 80.000 złr.

* *Przemysł krajowy.* Jan Łobos majster szewski w Drohobyczu, wysyła od pewnego czasu trzewiki do Szwajcarji i Belgji.

Odbiorcy są nader zadowoleni i taniej im wypadnie sprowadzać z Galicji, niż na miejscu kupować.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Maurycy Boniface, pisarz francuski, znany autor „Ciotki Leontyny“, rozgłośnej komedji na tle życia prowincjonalnej inteligencji, wystawił obecnie w teatrze wolnym nowy utwór, p. t. „Przesilenie“. Przedstawiony tu jest wiecznie przed sobą kłamiący polityk, który w końcu zostaje ministrem. Komedja trwa półtorej godziny.

△ Świat lekarski postradał w ostatnich czasach dwóch zdolnych psychiatrów pisarzy: prof. Balla, zmarłego w Paryżu, i dra Józefa Krypiakiewicza, zmarłego w Lainzu pod Wiedniem.

ROZMAITOŚCI.

Stosunki matrymonjalne w Berlinie. Ze świeżo publikowanych sprawozdań miejskiego biura statystycznego dowiadujemy się, że w roku 1891 zawarło w Berlinie śluby małżeńskie 17.649 par, a wśród nich znajdowała się jedna kobieta, nie licząca jeszcze lat 16, cztery kobiety liczące lat 68—71, czterech mężczyzn w latach 19—20 i czterech mężczyzn w latach 75—81. Pewna kobieta poślubiła w 63 roku życia młodzieńca lat 26, inna, licząca lat 67, młodzieńca lat 28. Z drugiej strony pewien starzec w 72 roku życia 19-letnią dziewczynę, starzec w 80 roku życia 38 letnią kobietę, a starzec w 81 roku życia 49-letnią kobietę. Małżeństw między rodzeństwem stryjecznem zawartych zostało 130, między stryjami, względnie wujami a siostrzenicami 13. Z kobiet, wstępujących w śluby małżeńskie, było panien 16. 206, wdów 1059, rozwódek 384.

Rocznice historyczne.

Skoro tylko, zebrawszy się Sejm czteroletni, coraz śmielej objawiał dążność do zreformowania Polski, skoro już zaczęło się wytwarzać t. zw. stronnictwo patrjotyczne, zrazu tylko z kiikunastu najświatlejszych posłów złożone, skorzystał z tego Jan Dekert, prezydent miasta Warszawy, by w Sejmie uzyskać ustawę dźwigającą miasta. Popierali go w tych staraniach adwokat Mędrzycki. bankier Bars, kupiec Paschalis i t. d., a szczególniej referendarz ks. Kołłątaj, który słowem i pismem sprawę mieszczańską poruszać zaczął. Dekert zaprosił do Warszawy delegatów z 141 miast królewskich z Korony i Litwy. Przybyło ich 269 osób, i dnia 24 listopada 1789 podpisali akt zjednoczenia miast, w którym przyrzekają sobie nawzajem popierać interesa mieszczańskie, i starać się wspólnemi siłami o uzyskanie swobód obywatelskich. W czasie zjazdu jaśniała Warszawa wspaniałą illuminacją. Dnia 2-go grudnia udali się delegaci do króla, do marszałka sejmowego i do kanclerza, i wręczyli im prośbę o przywrócenie dawnych przywilejów miejskich, o wolność kupowania dóbr ziemskich, o prawo dosługiwania się wyższych stopni w stanie duchownym i wojskowym, o zapewnienie miastom własnego sądownictwa, o prawa wysełania posłów na sejm i o to, aby szlachta, przyjmująca prawo miejskie nie traciła szlachectwa.

Delegaci wszędzie doznali jak najlepszego przyjęcia i już w grudniu wybrano w sejmie komisję dla miast, która przyjęła ułożony przez Chreptowicza, projekt ustawy dla mieszczan. Gdy projekt ten wniesiono w pełnej izbie, szlachta za jego przyjęciem gorąco przemawiała; — poseł województwa krakowskiego Sołtyk, przemówił w te słowa: „Nie wstydzili się Chodkiewicz, Zamoyski, Czarnecki, na jednej z mieszczanami zasiadać ławie, a myż wstydzić się tego będziemy?“

Izba uchwaliła tę ustawę dnia 18 kwietnia 1791 roku.

Wszystkie żądania przez delegatów wyrażone przyjęto i ustanowiono jeszcze, że co dwa lata otrzymywało szlachectwo 21 posłów miejskich i 30 innych mieszczan przez miasta zaleconych, a prócz tego wszyscy mieszczanie, którzy dosłużyli się stopnia kapitana lub regenta, albo majątek ziemski kupili. Marszałek sejmu Stanisław Małachowski, a za jego przykładem 40 tu najbogatszych posłów, z najpierwszych w kraju rodzin, zapisali się w księgę mieszczan.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Rudolfa; jutro św. Apoloniusza.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 18 kwietnia. O g. 7. w. w teatrze: „Fredzio" Stanisława Graybnera komedja w 3 aktach.
Środa 19 kwietnia. O g. wpół do 8 w. wieczorek w Kasynie powszechnem. — O g. 6 p. p. posiedzenie Tow. lekarskich (sala Śniadeckich Coll. nov.).— O g. wpół do 8 w. pogadanka przedwiecowa w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego przy ul. Siennej.
Czwartek 20 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Fredzio" Stan. Graybnera, komedja w 3 aktach.
Piątek 21 kwietnia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim".
Sobota 22 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Hrabia Jerzy" komedja w 3 aktach Stanisława Graybnera na benefis pani Wandy Siemaszkowej.
Niedziela 23 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Hrabia Jerzy" komedja w 3 akt. Stan. Graybnera.— O g. wpół do 8 w. przedstawienie amatorskie w lokalu „Pracy". — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nieodpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Kalendarz myśliwski. Polować można na słomki, cietrzewie, gluszcze, dropie, pardwy i w ogólności na ptactwo błotne i wodne.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 17 kwietnia.

J. E. Ignacy Zborowski, prezydent sądu krajowego wyższego, wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia.

Hr. Stanisław Badeni i J. E. Apolinary Jaworski wczoraj wieczorem przejechali ze Lwowa do Wiednia.

Walne zgromadzenie krakowskiego stowarzyszenia kupców dla przestrzegania wspólnych interesów odbędzie się w lokalu stowarzyszenia (Stradom l. 17) w niedzielę 23 b. m. o godzinie 3 popołudniu. Na porządku dziennym będzie: 1) Sprawozdanie wydziału; 2) wybór członków zarządu; 3) wnioski i interpelacje członków.

Składki na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza nadesłali w ostatnich dniach: po 5 złr. Dyrektor K. Tchórznicki, Stowarz. „Gwiazda" ze Stanisławowa, po 10 złr. Wydział Rady Powiatowej Brzeskiej, Magistrat miasta Gorlic, 25 złr. Wydział Rady powiatowej Bocheńskiej. Razem 55 złr. Z poprzednim wykazem ogółem 591 zł. 65 ct.

Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się w szkołach średnich w Krakowie dn. 15 maja b. r. Ustne egzamina rozpoczną się w gimnazjum św. Anny 29 maja; u św. Jacka 7 czerwca; gimnazjum Sobieskiego 12 czerwca. W szkołach realnych rozpoczną się ustne egzamina d. 7 czerwca b. r.

Targi na bydło. Jeden z prenumeratorów naszego pisma zapytuje nas, co też się dzieje z kwestją urządzenia przez Magistrat stałych targów na tanie mięso jakie miały być zaprowadzone na Wygodzie, pod rogatką zwierzyniecką i pod rogatką podgórską? Targi te ze względu na sprzedaż na nich taniego mięsa, są dla uboższej naszej ludności rzeczą wielkiej wagi. Rada miejska uczyniłaby prawdziwe dobrodziejstwo, gdyby powyższą kwestję z pyłów archiwalnych wyciągnęła i odpowiednio przedyskutowała. O ile nam wiadomo to projekty i kosztorysy owych targów były już wykonane, nawet i place wybrane. Nadto kwestja targów wyżej wymienionych ściśle jest połączoną ze sprawami stacji kontumacyjnej, która jak wiadomo wkrótce ma być otwartą. Czyżby zatem nie słusznem było, aby Ojcowie miasta biorąc zawsze tylko dobre sprawy pod uwagę i powyższej do skutku nie doprowadzili? Byłoby to przecież i korzystne dla miasta i dla mieszkańców a co najważniejsza... ludzkie i obywatelskie!

Woda na Wiśle opadła w ostatnich dniach o 8 cali. Rybacy studjujący nieustannie królowe rzek naszych spodziewają się jeszcze większego opadu wody, trwającego zwykle aż do św. Jana.

Znaczna kradzież. W urzędzie pocztowym przy dworcu kolei żelaznej w Krakowie, skradziono nad ranem z biurka zamkniętego p. S., znanego z pedantycznej dokładności, dwa listy pieniężne, wartości 1056 złr. Złodziej sądząc widocznie z objętości pakietów, że takowe zawierają znaczniejsze sumy, zabrał je, nie tykając innych, które zawierały po kilkadziesiąt tysięcy, ani też worków z monetą złotą. Złodziej uchodząc, pozostawił w zamku od biura klucz, którego — widocznie spłoszony — nie zdążył już zabrać.

W celu wykrycia śmiałego złodzieja, zarządziła policja energiczne śledztwo.

† **Zmarli.** Ksiądz Franciszek Ryszard Łaban, wikarjusz przy kościele św. Anny we Lwowie, przeżywszy lat 46, zmarł w Krakowie dnia 15 b. m.

Z Uniwersytetu. P. Leon Landau, rodem z Krakowa, otrzymał dnia 17 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Sejmik relacyjny posłów miasta Krakowa, zwołany przez Koło polskie, odbyty pod przewodnictwem p. Teodora Baranowskiego, prezesa Izby handlowej, ściągnął wczoraj do sali Rady miejskiej przeszło 200 osób. Pierwszy zabrał głos prof. Sokołowski, skreśliwszy na wstępie charakterystykę swoich narodowych i politycznych dążeń, trudności walczenia Koła polskiego z konserwatywnymi członkami Rady państwa, nieustanne trudności jakie Koło polskie napotkało w parlamencie wskutek zachowywania się młodoczechów i t. p. Pomimo to zapewnia mówca, że Koło polskie zdołało zająć stanowisko dominujące w Radzie państwa, prowadząc politykę „wolnej ręki".

Dalej zaznacza prof. Sokołowski, że dla spraw miasta co tylko mógł to uczynił, poruszając sprawę podkopu przy ul. Lubicz, na co rząd przyrzekł wyasygnować sumę 100.000 złr.; sprawy szkolne, odnoszące się do budowy nowych gmachów szkolnych i potrzeby budowy gimnazjum w Krakowie lub Podgórzu, kwestję płac nauczycieli, zmniejszenia opłat szkolnych, ograniczenia w szkołach naszych języka niemieckiego, oraz wprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki, większej subwencji dla szkoły handlowej i t. p. Mówca dalej zdaje relację ze starań w sprawie rewersów demolacyjnych, w sprawie Morskiego Oka, w sprawie budowy nowych gmachów sądowych, zniżenia opłat za jazdę na kolejach dla Towarzystw „Sokołów", w sprawie prasowej o zniesienie opłat stempla od gazet, i o ułatwienie sprzedaży dzienników w drodze kolporteryjnej i t. p.

Objaśniwszy mowca szczegółowo działanie nad przeprowadzeniem powyższych kwestyj, z których zaledwie jedna cząstka ma widoki pomyślnego załatwienia, zakończył swoje przemówienie słowami: „Taka była moja działalność w Kole polskim i Radzie państwa; sztandarowi memu się nie sprzeniewierzyłem, popierałem jedynie to co poparcia było godnem i co się zgadzało z przekonaniami narodu".

Po przemówieniu posła dra Sokołowskiego zabrał głos dr. Ferdynand Weigel, który również omawia trudne położenie Koła polskiego. Pomimo to Koło polskie wszędzie gdzie było potrzeba, szło zwartym szeregiem do wytkniętego celu, zaznaczając charakter nasz niemal na każdym kroku. Zmuszeni połączyć się z Kołem liberalnem nie stworzyliśmy większości, jednakże stanowisko „wolnej ręki" dopomogło nam niejednokrotnie do pomyślnego załatwienia interesów naszych.

Mowca zaznacza, że wobec 1200 petycyj wniesionych przez rękodzielników i przemysłowców z całej monarchii praca jego poselska była nadzwyczaj trudną. W kwestji socjalnej przemysłowej i rękodzielniczej, doszedł jednak mówca do zestawienia pożądanego materjału, tak, że stworzyć będzie mógł i podstawę do zawierania ugody robotników z chlebodawcami bez uciekania się do sądów. — Następnie zaznacza działalność swą w sprawie nowych podatków, którą udało się przy pomocy prezesa Koła polskiego J. E. Jaworskiego, pomyślnie dla Galicji załatwić. — Co do demolacji, zapewnił rząd pewne ulgi, które wkrótce w czyn wprowadzone zostaną. Dalej zaznacza mówca działanie swoje w sprawie podniesienia płac urzędników, w sprawie przyznania adjutum urzędnikom sądowym, i w sprawie Morskiego Oka. — Zakończył mówca swą relację słowami: „Wierny zasadom, w których się zestarzałem, wierny miłości dla kraju, oddam wam kiedyś mandat tak czystym, jak czystymi były moje czyny".

Z kolei nastąpił szereg interpelacyj, wniesionych przez p. Daszyńskiego, redaktora pisma *Naprzód*, dra Malkiewicza i dra Deitelbauma, na które odpowiadali pp. posłowie.

W końcu p. Nowacki postawił wniosek, aby zgromadzenie podziękowało pp. posłom za ich gorliwą działalność w Radzie państwa, co też uchwalonem zostało.

Zakończył się sejmik relacyjny o godzinie 9 wieczorem.

Stan zdrowia Józefa Blizińskiego w dniu wczorajszym pogorszył się znacznie. Chory popadł w długo trwającą bezprzytomność. Po południu nastąpiło chwilowe polepszenie, poczem znowu śpiączka go owładnęła. Lekarz ordynujący, dr. Michał Śliwiński, kilka godzin spędził przy chorym.

Komisja, złożona z delegata namiestnictwa p. Laskowskiego, dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego i dyrektora Stacji kontumacyjnej p. Gotliеba, zwiedziła wczoraj przed południem zabudowania kontumacyjne w Prądniku Białym, celem zdania relacji z robót dokonanych, namiestnictwu.

Wielki festyn ogrodowy. Tak jak się spodziewać można było, pierwsze posiedzenie pełnego komitetu urządzającego festyn w parku Krakowskim dnia 7 maja (niedziela) na rzecz ubogich m. Krakowa, było nader liczne. Przeszło 70 pań przybyło do sali Rady miejskiej o godzinie 4 po południu. Z górą trzydziestu panów komitetowych stanęło do apelu.

Posiedzenie zagaiła prof. doktorowa Pareńska, witając zebranych i zaznaczając w krótkich słowach cel urządzenia festynu. Przewodnicząca podniosła zasługi księżnej Marceliny Czartoryskiej na polu humanitarnych ulepszeń i niespożytą jej energję ilekroć razy idzie o dobro bliźnich. Z kolei zabrał głos p. Bronisław Śląski. W przemowie swej, z zapałem wypowiedzianej, streścił mowca program festynu i silnie podkreślił, że godłem festynu jest „b e z k a r o t y, b e z n a d d a t k ó w", najmniejszy drobiazg będzie miał cenę stałą, od której nikomu odstąpić nie będzie wolno. Wiadomość tę przyjęto jednogłośnie, i z zadowoleniem.

Dalej p. Śląski wzywa panie i panów, aby prócz poparcia festynu na zewnątrz, przyjąć raczyli czynny udział w zajęciach komitetu.

Chętnie się na to zgodzono.

Na wczorajszem posiedzeniu zapisały się panie: Stanisławowa hr. Badeniowa z córką, Michałowa Bałucka, Bandrowska, Bernacińska, prezydentowa Brasonowa, dyrekt. Dąbrowska, prof. Domańska, Leonowa Epsteinowa, Janowa Federowiczowa, Tadeuszowa Federowiczowa, St. Feintuchowa, Marja Gołkowska, Alfredowa Halbanowa, Olga Heidererówna, Olga Hubaczek, Faustynowa Jakubowska, Janowa Jakubowska, Jawornicka, Johnówna, Ida Kasparkówna, burmistrzowa Kleinowa, Klugerowa, Maksymiljanowa Kohnowa, Kopfowa, delegatowa Laskowska, Lipowska, Lisowska, Łuszczkiewiczowa z córkami, Sew. Maciejowska, prof. Marsowa, Zygmuntowa Michałowska z córką, Miłkowska z córką, Alfredowa Milieska, H. hr. Mycielska, Tadeuszowa Pawlikowska, prof. Pareńska, mec. Pieniążkowa, prof. Pieniążkowa, Antoniowa hr. Potocka, Andrzejowa hr. Potocka, Ponińska, Prylińska, Rauschowa, Wiktorowa Redykowa, W. hr. Romerowa, hr. Rostworowska, Marja i Antonina Rosnerówny, Helena Rydlówna, Schrammowa, Michałowa Śliwińska, Tadeuszowa Starzewska, hr. Szembekowa, Stanisławowa hr. Wodzicka, Taida hr. Wodzicka, Marja Zakrzewska, prezydentowa Żeleska.

Lista pań jest otwartą i stopniowo uzupełniać się będzie. O przybywających paniach nie omieszkamy donieść.

Drugie posiedzenie pełnego komitetu zapowiedziane zostało na piątek (21 b. m.) o godzinie 4 tej po południu, również w sali Rady miejskiej.

Odznaczenie. Najj. Pan postanowieniem z d. 9 b. m. nadał p. Władysławowi Swolkienowi, komisarzowi c. k. dyrekcji policji w Krakowie, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wincenty Rapacki, znakomity artysta i autor dramatyczny, bawi chwilowo w naszem mieście. W początkach maja rozpoczyna Rapacki występy na scenie lwowskiej.

Walne zgromadzenie robotników mularskich sprowadziło d. 16 bm, o godzinie 9 rano do sali Rady miejskiej około 200 osób. Zgromadzeniu przewodniczył towarzysz Łyszczarz, który po krótkiej przemowie do zebranych otworzył posiedzenie. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem omawiającym redukcję pracy do dziesięciu godzin dziennie, włączając godzinę obiadową i odpoczynki śniadaniowe. Wniosek jednomyślnie uchwalono i postanowiono zakomunikować pp. chlebodawcom. Wniosek drugi omawiający podwyższenie murarzom dziennej płacy z 2 zł. na 2 zł. 50 ct. również został zaakceptowany. Po odczytaniu krótkiego sprawozdania z ostatniego zjazdu socjalno-demokratycznego w Krakowie, uchwalono dzień 1-go maja obchodzić uroczyście. Na tem zamknięto posiedzenie. Z ramienia rządu obecnym był na posiedzeniu komisarz policji p. Banach.

Kawiarnia nocna. W Nrze 102 *Kurjera Polskiego* zamieszczone zostały krótkie uwagi o nocnej kawiarni w okolicy dworca kolejowego, zarzucające, że z kawiarni tej rzadko korzystają przejezdni, że jest ona przyczyną burd. W sprawie tej jesteśmy proszeni o podanie kilku słów wyjaśnienia. Kawiarnia jest istotnie całonocną, głównie ze względu na personal kilkunastu ciężarowych pociągów, przyjeżdżających w nocy do Krakowa. Wobec liczby mieszkańców Krakowa i ruchu pociągów osobowych w nocy, jest uzasadnioną potrzeba jednej jedynej takiej kawiarni w mieście tuż obok dworca. Do kawiarni tej, porządnie urządzonej, wstęp jest możliwy tylko porządnie prezentującym się gościom: inni siłą rzeczy wsród takich stosunków nie mogliby się tu pojawić. Dyrekcja policji, jak wogóle nad spokojem i bezpieczeństwem, w mieście, czuwa energicznie i nad tą kawiarnią tak dalece, że eksponowany tu jest inspektor policji i czuwa nad spokojem publicznym. Jeżeli zaś zdarzy się w tej ulicy czasem niepokój, to nie pochodzi z winy kawiarni, ale z innych lokalów w tej ulicy, lokalów trzeciorzędnych, zkąd o późnej godzinie wychodzą odpowiedni goście, wybryki których są energicznie tłumione przez czuwające organa.

Składki. P. prof. doktorowa Pareńska, złożyła w Redakcji *Kurjera Polskiego* 5 złr. na rzecz biednej wdowy z sześciorgiem dzieci w Ludwinowie (patrz Nr. 105 „Kronika Podgórska").

KRONIKA PODGÓRSKA.

Propozycja. Zdobyliśmy się na Towarzystwo „Sokoła", liczba jego członków przekonywa, że m. Podgórze, to nie zakąt jakiś prowincjonalny, — że są w nim ludzie czujący gorąco, czynni, energiczni i kochający własną ziemię ojczystą. Posypały się ofiary niespodziewanie, ofiary, którymi nie poszczyci się inne miasto. W krótkim czasie postanowiono i przystąpiono do budowy własnego gmachu. Przykład to rzadki harmonii, zgody i jednolitości pragnień i czynów. Należy też zdwoić fundusze, bo wydatki olbrzymie. Środkiem ku temu, byłoby u r z ą d z e n i e o d c z y t ó w z e w s t ę p e m p ł a t n y m, a l e z a l e ż n y m o d d o b r e j w o l i i o f i a r n o ś c i s ł u c h a c z ó w. Posiadamy w Podgórzu dwie sale większe, piękną salę w magistracie i salę w gimnazjum łaskawie udzielaną na ćwiczenia gimnastyczne. Wiemy, że gmina zawsze chętna i życzliwa, nie odmówi swej sali na cel tak piękny, w sali zaś „Sokoła" możnaby równie odbywać odczyty w święta lub niedzielę. Grono „sokołów" posiada ludzi, którym nie byłoby trudno zająć się odczytami, byleby raczyli na to poświęcić parę godzin. Nie żądamy akademicznie obrobionych wykładów, ale tylko zwykłej, przyjacielskiej pogadanki w przedmiotach dostępnych dla ogółu, ożywionych barwnym stylem i humorem, swobodą wypowiadania słowa w przyjacielskiem gronie. Odczyty mogłyby się odbywać co dwa tygodnie, a płynący za wstępy grosz powiększałby fundusze „Sokoła", z potrąceniem ma się rozumieć koniecznych wydatków. Jesteśmy pewni, że myśl naszą podejmie Towarzystwo i oby dała się ona urzeczywistnić!

TELEGRAMY.

Dnia 18 kwietnia.

Budapeszt. *Egyetertes* ogłasza następującą wersję o zakulisowej stronie zamachu stanu w Serbji Zamach był ukartowany pomiędzy Milanem, królem Aleksandrem, Dokiczem, Nikoliczem i Garaszaninem już od roku. Milan obawiał się, aby Risticz nie usunął z czasem od rządów dynastji Obrenowiczów. Z przebiegłością iście wschodnią dał mu zdradziecką radę, aby zerwał z radykałami a oparł się wyłącznie na liberałach. Liczył Milan na ewentualny bunt radykałów, skoro jednakże bunt nie wybuchł postanowiono w każdym razie skorzystać z panującego w kraju wzburzenia. Na dwa dni przed otwarciem sesji skupczyny Dokicz w Paryżu umówił się z Milanem, iż radykałowie i postępowcy zerwą skupczynę, zmuszając w ten sposób regentów do wstąpienia na drogę nielegalną. Risticz i Belimarkowicz wpadli w pułapkę, a ostatecznie wykonaniu zamachu było rzeczą króla, który zastrzegł sobie zupełną swobodę w tym względzie.

Przeciw ex-regentom wytoczony będzie proces o sprzeniewierzenie kwoty 2 miljonów franków, które figurowały w budżecie, jako kwota na utrzymanie tajnej policji.

Wersja *Egyetertes*, pomimo, iż ją powtarzają depesze telegraficzne *Fremdenblatt'u*, wygląda na kaczkę dziennikarską.

Budapeszt. Krążą pogłoski, iż hr. Csaky w najbliższym czasie ustąpi ze stanowiska ministra. Od dwóch tygodni hr. Csaky nie bywa już na posiedzeniach Izby.

Podjebrad. Oburzenie ludności na żydów jest nieopisane. Na jarmarku piątkowym nikt nic nie kupił u żydów. Jak wiadomo, w Podjebradzie mieszka rodzina Marji Havlin.

Praga. W poł. d. 16 wszedł ajent od wina Zuboticz Panczowy do mieszkania wdowy Anger, właścicielki „Café central" położonej na Grabenie, i strzałem rewolwerowym odebrał życie wdowie Anger i sobie. Pobudką tego czynu była rekuza, jaką 51-letnia Anger dała o wiele młodszemu od siebie Zuboticzowi.

Bruksela. Burmistrz Buls przechodząc przez Avenue Louise stał się ofiarą napaści. W chwili gdy mijał gromadkę demonstrantów robotniczych wracających z wiecu pobliskiego, jeden z robotników uderzył go silnie laską ołowianą. Rana jest ciężką. Bezzwłocznie nadbiegła policja i żandarmerja, tnąc pałaszami napastników. Robotnicy bronili się dając strzały z rewolwerów. Jeden robotnik został zraniony, dwóch zaaresztowano

Bruksela. Rana burmistrza Bulsa okazuje się lekką. Buls nawet nie leży w łóżku.

Petersburg. *Journal de St. Petersbourg*, omawiając zamach stanu w Serbji, oświadcza, że w przykrem położeniu, w jakiem Serbja pozostaje, szarpana namiętnościami politycznemi był on aktem siły i rozumu króla, położył bowiem kres złym i niebezpiecznym stosunkom. Zupełny spokój, wśród jakiego dokonał się ten ważny przewrót, jest dowodem, że odpowiadał życzeniom narodu i interesom kraju. Rosja śledzi z wielką sympatją wolny, szczęśliwy i pokojowy rozwój Serbji i pragnie szczerze, aby wypadek ten pod opieką króla, który co dopiero wykonał akt mądrej, męskiej stanowczości, przyczynił się do uspokojenia i dobra spokrewnionego narodu, który zawdzięcza Rosji oswobodzenie i niepodległość

Białogród. Garaszanin uzyskał specjalne posłuchanie u króla, podczas którego król dziękował mu za takt i lojalność, jaką okazał

Na naradzie poufnej liberałów, Awekumowicz doradzał abstynencję przy wyborach, Risticz był jej przeciwny.

Białogród. Podczas odśpiewywania uroczystego Te Deum przez metropolitę, w katedrze zauważono obecność Garaszanina i innych postępowców.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 17 kwietnia.

Grand Hotel. Dr. N. Löwenstein ze Lwowa. —W. br. Ostrowski z Grabowiec. — A Brühl z Wiednia. A. Kalinka ze Skołyszyna. — W. Bisset z Londynu. — J. Soper z Londynu. — K. Natansonowa z Warszawy. — K. Melleris z Paryża. — W. hr. Baworowski ze Lwowa.

Hotel Saski. H. Wessely z Wiednia. — K. Rauszer z Radomia. — M. Perutzowa z Ustrzyk. — H. Wolf z Warszawy. — M. Naimski ze Spytkowic — M. Helbling z Wiednia. — S. Larysz Niedzielski ze Siedziejowic — M. Wąsowska z Warszawy. — H. Weygert z Warszawy. — F. Opolski ze Stryja.— W. W. Kowalski z Bochni.

Hotel Krakowski. M. Świtalski z Krakowa. — M. Russowska z Galicji. — L. Białoskórski ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. M. Dulębina z Łańcuta. — Ks. St. Zieniemirski z Biecza. — J. Steiner z Berna. — Dr. H Ebers ze Lwowa. — A. Albrecht z Władu. — W. Mochnacka ze Stanisławowa.

Hotel Centralny. J. Schallburg z Nyborga. — Fr. Prohaska z Durnholz. — J. Margules ze Lwowa. — E. Beres z Podwołoczysk.

Hotel Pollera. J. Langhas ze Lwowa. — F. Sperber z Noworadomska. — J. Czurka z Wiednia. — K. Kubalski z Warszawy. — F. Bocheński z Krakowa. — L. Weiner z Eger. — M. Kohn z Częstochowy

Kursa krakowskie.

Z dnia 17 kwietnia 1893.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	125 75	127 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 50	60 20
20-to frankówka złota	9 66	9 74
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem. . . .	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 40	101 20
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 50	96 40
4% galicyjskie propinacyjne . . .	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 50	20 25
„ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. bndowy tumu (Bazylika) . . .	8 80	9 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 17 kwietnia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.98 do 8 02; na wiosnę 7.90 do 7.85; na maj - czerwiec 7.79 do 7.83; żyto na wiosnę 6 65 do —.—; na maj - czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj - czerwiec 4.90 do 4·92; owies na wiosnę 5.98 do 6.—; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 13.10do12.90. Koniczyna biała 60. — do 83. —, za czerwoną 60.— do 78. - za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 15.— do 15.20; na czerwiec —.— do —.— (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawa natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 17 kwietnia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 17 kwietnia.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110. - do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 17 kwietnia.

Cukier na marzec 20.— do 20 30; na maj 20.10 do 20·25 Rafinada; 30.09 do 37.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·00 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·35 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·5 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·45 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Na miesiąc Maj „Czytania Majowe“ w nowych i dawniejszych wydaniach, po polsku i po francuzku, w największym wyborze ma na składzie i przesyła na żądanie do przejrzenia

Księgarnia Katolicka Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji »Kurjera Polskiego« we Lwowie pod lit. **R. M.** 2072 6 ?

Wyuczam buchalterji podwójnej listownie. Warunki przystępne. Łaskawe oferty sub 100 w Admin. »Kurjera Polsk.« w Krakowie. 141 8 ?

Lessons of English. Lekcyj języka angielskiego udziela młody człowiek wykształcony praktycznie i teoretycznie. Zgłoszenia przyjmuje Adm. »Kurj. Polsk.« w Krakowie pod **B. Z.** 166 2 3

Zaraz po sprzedania dom mieszkalny z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z gruntem pod 22 lub więcej korcy wysiewu ze zbiorem tegorocznym lub bez niego. Wiadomość Stary Sącz. Rynek L. 7.

Kawiarnia z powodu stosunków familijnych zaraz do wydzierżawienia. Na żądanie mogłaby być sprzedaną. Wiadomość: Plac Franciszkański Nr. 8. 163 3 3

Pomocnik handlowy rutynowany, z fachowem wykształceniem, znajdzie posadę w **Magazynie Papieru i towarów galanteryjnych** pod firmą: **Jan Fischer w Pałacu Spiskim w Krakowie**; tamże znajdzie umieszczenie jako praktykant **CHŁOPIEC** w wieku lat 14 z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 167 1 3

Na 3-ciem piętrze 3 pokoje z kuchnią od 1 maja do wynajęcia. Florjańska 3. 168 1 3

Pokój kawalerski z osobnem wejściem na II piętrze do wynajęcia od 1 maja. Ul. Krowoderska 19. Wiadomość: ul. Karmelicka 42, II piętro, oficyna drzwi na lewo. 156 3 3

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.



APTEKA POD „KORONĄ“ Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza, pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

Jako nowość: Wodę kolońską kwiatową zapachem fiołkowym, konwaljowym i bzowym wyrobu Józefa Sleczkowskiego. Nadto różne mydła, pudry, oryginalne i własnego wyrobu i inne środki toaletowe. Cognac leczniczy, prawdziwy francuski, krowiankę Dra Haya, zawsze świeżą. Wody mineralne.

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie,

40 5 ?

otrzymała na skład główny i poleca:

Chotkowski X. prałat. Mowa wypowiedziana w dzień biskupiego jubileuszu Ojca św. Leona XIII	złr.	—·15
Czy pogrzebana?	„	—·15
Engels. Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu	„	—·20
Dr. Antoni J. Sylwetki historyczne S. VIII.	„	3·—
Jankowski Czesław Rymów nieco	„	1·—
Kazania wielkopostne przez **X A. K.**	„	1·20
Kleczyński. Słownik wyrazów używanych w muzyce	„	—·75
Kosiakiewicz. Rodzina Łatkowskich. Powieść	„	1·10
Kowerska Z. Dzidzia. Lew i mysz. Bezdzietni. Z poezji szpitala. Nowelle	„	1·60
Krechowiecki. Najmłodsi. Pow. w 2 tomach	„	3·—
— Szary wilk. Powieść histor.	„	5·—
— Vetera. Pow. hist w 4 tomach	„	5·50
Krukowski X J. Dr. Różnych kazań 23	„	1·—
— Witaj Gwiazdo morza w 32 rozmyślaniach majowych	„	—·45
LANCKOROŃSKI hr. K. Naokoło ziemi 1888—1889 r. Wrażenia i poglądy, z rycinami w tekscie i 2 geograf. mapami	„	2·50
Listy Unitów wygnanych do Orenburgskiej gubernji. Część trzecia	„	—·50
Łętowski Stary mąż. Powieść	„	1·50
Suchecki. Stenografja polska, trzecie wydanie	„	—·60

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filja wiedeńskiej fabryki UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH Heilmana Kohna i Synów

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro.

zaopatrzona została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelką, zarzutki, szlafroki, haweloki, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne

oraz

WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.

Heilman Kohn i Synowie,

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I. piętro.

MASŁO

deserowe najprzedniejsze, oraz do ciasta i kuchenne

poleca HANDEL 324 8 10

LEONA SYKUTOWSKIEGO

ul. Szewska l. 12 w Krakowie.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA

skóra **sucha**, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

OLEJEK TANINOWY,

oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do **porostu**, Flakonik 50 ct.

POMADA CHINOWA.

wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Flakon 80 ct.

WODA ATEŃSKA.

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 ct.

OLEJEK CHINO-TANINOWY

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsze prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieży. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów,

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ul. Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 2; w Czerniowcach Rynek 2. 2001 I

Ważne dla Pp. Przemysłowców,

zakładów żelaznych i większych warsztatów ślusarskich.

Są do sprzedania w dobrym stanie i po przystępnej cenie

Tokarnia pociągowa długa 280 cm.

Prasa (Sztanza) dużego formatu.

Chyblarka o dużym wozie. 337 5 5

Bormaszyna.

Wszystkie te aparaty mogą być zastosowane do transmisji lub do ręcznego obrotu. Wiadomość ulica Wiślna Nr. 4 w Krakowie.

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przedewszystkiem dować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo wyjęte.

Ceny bardzo niskie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis

Ludwik Chomiak **Władysław Duval**

Tapicer. Stolarz.

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

W KRAKOWIE,

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

SADZONKI LEŚNE Cena za 1000 sztuk	NASIONA Cena za funt = ½ klg.	DRZEWKA OWOCOWE Cena za 100 sztuk
Sosna zwycz. i czarna 1 rocz. 50 ct.	Sosna zwyczajna 1·60 zł.	Dziczki jabłoń. 25—50 cm. 1 zł.
„ 2-letnia wyczerpana.	„ czarna 1·10 „	„ gruszek 15—25 „ 1 „
„ amerykań. 2 let. po 3·50 zł.	„ amerykań. 4·— „	Leszczyna gat. wyb. 25—50 „ 3 „
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50 2, 2·50 „	Świerk 1·10 „	Porzeczka duża słodka czerw. 6 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „	Modrzew 2·— „	Lipa szerokolistna 25—50 cm 4 „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Akacja —·30 „	Kasztan zwyczajny 25—50 „ 3 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Brzoza —·40 „	Cierń Chrystusa 70—100 „ 4 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. 3·50 „	Olcha —·50 „	Wiąz 70—100 „ 5 „
Jawor 1 roczny 10—25 cm. 4·— „	Jasion —·30 „	Jasion 100—140 „ 4 „
Klon 2 let. 25—40 cm. 6·— „	Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.	Jawor 100—140 „ 5 „
Akacja do 30—50—80—100 cm. po 2, 2·50, 3, 4 złr.		Klon 100—140 „ 5 „
Crategus (na żywopłoty) 15—30, 25—40 ct., 8 i 10 złr.		Akacja 120—150 „ 2 „
		Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki, modrzewie i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia, upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.

Z wysokim szacunkiem 363 3 6

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

Apteczka domowa Wieleb. X. Sebastjana Kneippa!

Wszelkie nastoje, zioła, proszki i olejki, w zakres tejże apteki wchodzące, poleca

Centralny Skład apteczny

ZYGMUNTA WILCZYŃSKIEGO, magistra farmacji,

w KRAKOWIE, przy ulicy Karmelickiej, pod Nr. 16. 360 3 10

Fortepiany i pianina

na raty — od 300 do 700 złr. Sławne **harmonia amerykańskie** od 80 złr. Ponieważ sam płacę **cło i transport** do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest **o 40 do 80 złr tańszy umnie**, niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (wyższą niż u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. Używane instrumenta od 30 zł. — Używane instrumenta **mieniam na nowe**. — **Niezawodna tynktura ochronna od mołów**, robactwa, stonogów etc. (do fortepianów i mebli) 1 złr. (dla moich odbiorców bezpłatnie).

Ant. Sidorowicz w Kołomyi
b. dyrek. Tow. muzyczn.

Wyjątki ze świadectw:

Z przyjemnością potwierdzam, że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabrycznego, nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** *Dr. Rittigstein w Tarnopolu.*

Szczęśliwy jestem, że fortepian kupiłem u W. Pana — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 złr. drożej. Dziękuję etc. *A. Studziński, Lwów, Łyczakowska.*

Wszyscy znawcy chwalą bardzo pianino (itd.) *Dr. Lambert, w D. Tuzli (Bośnia).*

... w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłam **wiedeński fortepian** u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. *Ant. Aleksandrowicz, Wieden, Rudolfskaserne.*

Harmonium od pana wyszukałem, zachwyca, — przyczem cena zadziwiająco niska. *Ks. prob. Forębski w Sassowie.*

Z całem uznaniem za wyborny fortepian (itd.). *Dyr. R. Wittig w Biczu.*

Także pochlebne listy przesłali mi: Wny Morawski c. k. prokurator w Samborze, Wna Leszczowska, Lwów, ul. Czarneckiego, Wny Mielnicki, Kraków ul. Szpitalna. Wny Komorowski, Słoboda rungurska. Ks. H. Kurbas, N. Sioło (koło Zbaraża). Wny Kropaczek, c. k. komisarz, Brody. Wny Mazilkowski, c. k. adjunkt, Tarnobrzeg. Wny Sheybal, c. k. komis. Sambor. Wny Dr. Skomorowski w Kałuszu i wielu wielu innych, których listy na żądanie okazać mogę.

Od wielu lat sławna **Benignina** na piegi i plamy na twarzy. Znakomity ten środek piękności przewyższa wszelkie dotąd polecane wyroby. **Działa nieochybnie szybko i bez śladu.** — Cena 70 ct. płyn 40 ct.

Pańska BENIGNINA jest niezrównaną. *Jór. Krynicka, Lwów, ul. Czarneckiego.*

Karpackie ziółka bardzo skuteczne przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, bólom piersi, cierpieniom krtani, płuc i piersi. — Kto tylko probował, nie może się dość nachwalić znakomitego skutku moich prawdziwych ziółek, przestrzegam jednak, że ziółka nie noszące mego nazwiska nie mają nic wspólnego (prócz podrobionej nazwy) z prawdziwemi ziółkami karpackiemi, których sposobu przyrządzania nikt nie odkrył. Cena 20 ct.

Pańskie ziółka kupuję za prawdziwem dobrodziejstwem. K. Lisiecki, Lwów Jagiellońska.

Proszę na zapas o 3 paczki „karpackich ziółek" które okazały się bardzo skuteczne. A. Iwanicki, poczmistrz w Cucyłowie.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longschamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsko-rossyjskiej** (od 3 do 6 zł. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł — **Ecailant na odgniotki** 48 ct. — Balsam **na odmrożenie** 48 ct. — Wyborny **ocet winny** i włoska **oliwa**. Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów etc.

260 26 52 **Apteka Sidorowicza w Kołomyi.**

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,

poleca ze zbioru majowego:

		złr.
½ klg.	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·
„	**Kaysow** czarna	4·
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42·104

Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 20 100

Przedruk nie będzie płacony. **DYREKCJA.**

Fabryka Bilardów Maksymiliana Andreaszka

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 29,

poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach. — Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.

Cena bilardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.

Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe po cenach najumiarkowańszych. 2025

Ważne dla potrzebujących.



Bandaże przepuklinowe dla obojga płci, własnej i najnowszej konstrukcji, bez sprężyn, szczególnie polecają się dla osób w biurach pracujących i tym, którzy cały dzień stoją nie sprawia w noszeniu żadnej dolegliwości; wykonywa jedynie podług dokładnej miary.

Jan Kanty Brückner,

praktyczny bandażysta oraz dostawca bandaży dla Kasy Chorych miasta Krakowa **Plac Marjacki Nr. 3.** 333 12 20

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Wtorek 18 Kwietnia.

ZUP.
Zupa Crémme d'orge.
Consommé Pot-au-feut.
Rosół z kaszką frezowaną.

PRZYST.
Jajka sos śmietanowy.
Pasztet, sos tatarski.
Kołduny litewski.

PIECZ.
Polędwica, masło sardelowe.
Kotlet cielęcy z rakami.
File sante à la Royal.

LEGUM.
Kluseczki kartoflane.
Bemé sufle z sokiem.
Galaretka.

Parasolki

w najnowszym guście poleca w wielkim wyborze najtaniej

Jan Dziewoński

Magazyn haftów i drobiazgów damskich.

Lwów, ul. Halicka l. 6.

2073 2 8

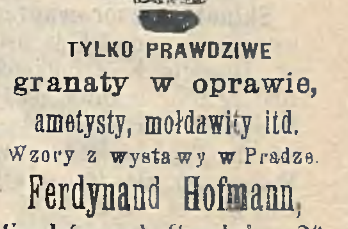
5 klg. franco.

Kalafiorów	1·60
Szparagów	3·50
Pomidorów	2·70
Grochu	2·80

poleca 336 5 6

Edward Kaczorowski

TRJEST.



TYLKO PRAWDZIWE

granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wyborem w Przedze

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Majątki ziemskie

mniejsze lub większe, w różnych stronach Galicji i Bukowiny, poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy 4 10 2068

JULJAN TOPOLNICKI,

Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 13.

Poszukuje się znaczniejszych drzewostanów. — **Dostarcza maszyny** z pierwszorzędnych fabryk do przemysłu i rolnictwa.

W zarządzie dóbr Prokocim jest do sprzedania

KNUR

mający 11 miesięcy, prawdziwej rasy Yorkshire, za przystępną cenę. 382 1 3

Mieszkanie

składające się z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni na I piętrze, jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Dietla Nr. 74 383 1 3

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.